

Losy pogranicznej Jasionówki

autor: Mariusz Derecki

W tym dawnym miasteczku położonym na szlaku z Mazowsza na Litwę splotły się losy najprawdopodobniej Jaćwingów, Litwinów, Rusinów, Polaków, Tatarów oraz Żydów. Historia jednak sprawiła, że ta tak typowa dla pogranicza różnorodność nie dotrwała do naszych czasów. Pozostały po niej jedynie nieliczne ślady materialne i pamięć mieszkańców.

Podobno założycielami i pierwszymi mieszkańcami Jasionówki byli Jaćwingowie. Być może jej nazwa pochodzi od jesionów niegdyś obficie porastających okolicę, tworzących niedostępne ostępy leśne i gaje, ale już inna wersja etymologii nazwy tej urokliwej osady wywodzi od właściciela tutejszych dóbr Jana z Kurzeńca. Tyle domysły, przypuszczenia, hipotezy, legendy. Pewne źródła historyczne mówią nam, że 14 czerwca 1546 roku w Wilnie król Zygmunt August nadał swemu dworzaninowi Mikołajowi Iwanowiczowi Kurzenieckiemu oraz jego młodszemu braciom Łukaszowi, Kasprowi i Jerzemu ostęp Puszczy Knyszyńskiej. Nadanie monarsze wynikało z zasług rodu Kurzenieckich „od młodos`ti liet swoich buduczi na dworze naszym gospodarskom”. O rusko-litewskim rodzie Kurzenieckich, który w pierwszej połowie XVI wieku otrzymał istniejącą już osadę, wspomina także historia wywieszona w kruchcie jasionowskiego kościoła.

Po raz pierwszy Jasionówka została nazwana miastem w 1633 roku. Jej korzystne położenie na szlaku prowadzącym z królewskiego Knyszyna do Wilna przyczyniło się do szybkiego rozwoju miejscowości. Prawa miejskie miała ona otrzymać od króla Władysława IV w 1642 roku. Wraz z ich uzyskaniem pojawili się w Jasionówce pierwsi Żydzi. A od 1799 roku mieszkały tu także co najmniej dwie rodziny tatarskie. Przed pierwszą wojną światową kroniki odnotowują 42 mahometan, ale już w 1931 roku zaledwie 11 osób pochodzenia tatarskiego. Tatarzy mieli wówczas zamieszkiwać głównie przy ulicy Grodzieńskiej, nazywanej z tego względu Tatarską. Dziś mieszkańcy Jasionówki pytani o Tatarów doskonale wiedzą o ich roli w historii miasteczka, ale z niekłamanym żalem stwierdzają, że ostatnie rodziny tatarskie wyjechały do Białegostoku na początku lat 80-tych. Silnie natomiast w pamięci, zwłaszcza starszych mieszkańców, zapisała się społeczność żydowska. W 1878 roku Jasionówka liczyła 1452 mieszkańców, z czego 1064 to byli Żydzi. W latach 30-tych XX wieku Żydzi stanowili także około 70% populacji miasteczka. Historia jasionowskich Żydów w tragiczny sposób dobiegła końca w nocy 25 stycznia 1943 roku. Wówczas wszyscy ci, którzy zamieszkiwali Jasionówkę na stałe, oraz ci, którzy po likwidacji okolicznych gett jesienią 1942 roku schronili się w Jasionówce z nadzieją na ocalenie życia, zostali zatrzymani przez Niemców i wywiezieni do Białegostoku, a stamtąd do obozów na Majdanku i w Treblince. Po zakończeniu wojny w Jasionówce pozostało około 400 Polaków i nieliczni Tatarzy.

Przypadkowo spotkany starszy mężczyzna, mimo pochmurnego i deszczowego dnia opierający się o drewniane sztachety płotu i melancholijnie przypatrujący się powolnemu rytmowi życia osady, chętnie nawiązuje rozmowę i opowiada o tym, co z jego młodości wydaje mu się najważniejsze. Snuje opowieść o jasionowskich Żydach i o swoim ojcu, powszechnie szanowanym przez miejscową społeczność żydowską z powodu doskonałej znajomości języka jidysz. Żydowscy sąsiedzi mieli chętnie odwiedzać dom polskiego sąsiada i przesiadywać godzinami, zwłaszcza w zimowe długie wieczory, tocząc dysputy i rozważania o sprawach mniej i bardziej ważnych. Kres tej szczerzej i życzliwej zażyłości przyniosła wojna. Z początku tereny te zajęła Armia Czerwona. To wówczas miejscowi młodzi Żydzi i Polacy mieli urządzać zabawę w zabytkowej murowanej synagodze, a starsi bogobojni Żydzi

uczestniczących w niej zuchwałych młodzieńców mieli przestrzegać słowami:

– Przyjdzie na was kara. Przyjdzie...

Ich słowa okazały się złowieszczą przepowiednią. Nasz rozmówca wspomina swoich żydowskich sąsiadów wywożonych na odległą stację kolejową oraz Niemców krążących po mieście, najprawdopodobniej miotaczami ognia niszczących wszystko, co tylko napotkali na swej drodze, włącznie z nieszczęsną murowaną okazałą synagogą.

Dziś Jasionówka jest urokliwą osadą, malowniczo rozłożoną na łagodnych wzgórzach, o drewnianej w większości, tradycyjnej zabudowie, ze sporymi przestrzeniami między domami, bujnymi ogrodami i sadami. Ze wzgórza, na którym w latach 1546–1572 rozlokował się dwór Kurzenieckich, na przestrzeni stuleci kilkakrotnie zmieniający swoich właścicieli oraz wygląd zewnętrzny, roztacza się piękny widok na niegdysiejsze miasteczko, tonące w zieleni warzywników. Przy dawnym rynku, na niewysokim wzgórzu stoi natomiast murowany bielony kościół w stylu barokowym. Akt fundacyjny świątyni nosi datę: 1553 rok, a parafia do 1799 roku należała do diecezji wileńskiej. Pierwszy kościół był najprawdopodobniej drewniany i został zniszczony w czasie potopu szwedzkiego. Po odbudowie stał się obiektem murowanym, ale do dziś został przebudowywany jeszcze kilkakrotnie.

Jasionówczanie zapytani o historię miasteczka czy o problemy, z jakimi osada boryka się obecnie, chętnie podejmują rozmowę. Odwiedzając Jasionówkę, warto więc uzbroić się nie tylko w przewodniki, monografie czy aparat fotograficzny, lecz także w gotowość i chęć do spotkania i rozmowy z mieszkańcami, którzy wskażą nam też drogę do zabytkowego cmentarza katolickiego oraz żydowskiego na północno-wschodnich obrzeżach osady.